Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok V. Kraków, dnia 24 marca 1929. Nr. 10.

Adres Administracji i Redakcji Kraków, Pl. Matejki L. 7. I. piętro na prawo.

Parlamentaryzm jako 4-przymiotnikowe kłamstwo.

SKANDALICZNE OBLICZE POLSKIEGO PARLAMENTARYZMU. — KTO WYSTĘPUJE U NAS W ROLI KATONA? — „POBUDKA" SOCJALISTYCZNA ORGANEM BOLSZEWICKIM. — MĘSKIE SŁOWA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Jeden z zachodnio-europejskich mężów stanu wypowiedział bardzo niepochlebne zdanie o **parlamentaryźmie**, a mianowicie, że jest on **kłamstwem w wyborach, kłamstwem w obradach, kłamstwem w antagonizmach partyjnych i kłamstwem w uchwałach.**

Jeżeliby ta ujemna ocena parlamentaryzmu stanowiła bezwzględną prawdę życiową, to widzielibyśmy wszędzie, gdzie istnieją parlamentarne formy panuje niepodzielne kłamstwo. Tymczasem tak nie jest w rzeczywistości. Jeżeli weźmiemy choćby takie niewielkie stosunkowo państwo, jak Szwajcarja, to tam panuje cudowna harmonja między władzą ustawodawczą i wykonawczą z jednej, a społeczeństwem z drugiej strony.

Ażeby za tem parlamentaryzm był błogi w skutki, powinien w pierwszej linji przeciętny obywatel-wyborca — stać na odpowiednio wysokim poziomie, i posiadać pewien wyrobiony i ustalony **własny pogląd** na kwestje polityczne i wiedzieć o tem, że interesa wszystkich partyj politycznych **muszą** stać na platformie interesów ogólno-państwowych, i że między partjami politycznemi powinno istnieć zdrowe spółzawodnictwo, a nie **walki** mające wygląd podłej komedji mającej na celu wprowadzenie wyborców w błąd, że ten lub ów poseł, lub ta czy owa partja „coś robi" w Sejmie.

Jeżeli przygląda się u nas w Polsce, to widzimy, że tu niestety nie ma harmonji między legislatywą, a egzekutywą z jednej a społeczeństwem z drugiej strony. — Powód: nie zbyt wysoki poziom przeciętnego wyborcy-obywatela, jego brak wyrobionego poglądu umożliwiającego należytą ocenę zasadniczych kwestyj życia politycznego, dzięki czemu posłowie nie liczą się z nim więcej po wyborach, i ich demagogja dyskwalifikująca parlamentaryzm święci trjumfy, i uniemożliwia im **uchwalanie ustaw ikontrolowanie władzy wykonawczej;** przez co właśnie władza wykonawcza **nie ma** takiego szacunku do Sejmu, jaki powinna mieć.

Nasz parlamentaryzm zachował cechy cztero przymiotnikowego kłamstwa. I dla tego pierwszem naszem zadaniem powinno być, baczyć pilnie, ażeby zatracił on te wszystkie chaniebne cechy, a posłowie stali się wyrazicielami woli ludu, a nie komedjantami tumaniącymi lud.

Tymczasem widzimy, że nasz parlamentaryzm jest kłamstwem w **wyborach**, gdyż każdy kandydat na posła obiecuje przed wyborami złote góry, a po wyborach nie trszczy się o swo ich wyborców. Każdy kandydat PPS-owy przemawiając na wsi do chłopa gra na bogoojczyźnianą nutę, a później zostawszy posłem zwalcza Kościół, występuje przeciw religijnemu wychowaniu młodzieży, jest za rozdziałem kościoła od państwa, za ślubami cywilnemi, rozwodami etc. etc.

W Szwajcarji podobne postępowanie byłoby rzeczą niemożliwości, albowiem nawet poseł-protestant gdyby został wybrany głosami katolików, uważałby respektowanie postulatów **katolicyzmu za punkt honoru**, — i prędzej złożyłby swój mandat, zanim dopuściłby się nielojalności wobec wyborców, gdyż jest świadomym tej godności z jaką jest związany jego mandat poselski, t. j. **być wyrazicielem woli ludu.** — Dla tego nasz parlamentaryzm, ażeby za tracić cechy kłmstwa w wyborach, powinien być uzdrowiony przez nowy artykuł w konstytucji, mocą którego ten poseł, który się programowi swoich wyborców sprzeniewierzył, powinien na żądanie odnośnego okręgu wyborczego z którego wyszedł zostać pozbawiony mandatu poselskiego.

Nasz parlamentaryzm jest również **kłamstwem w antagonizmach partyjnych.** Gdy bowiem w rowach strzeleckich, Endek, Chadek, Socjalista i Piastowiec walczą zgodnie przeciw wspólnemu wrogowi, i zwalczywszy go, są w domu najlepszymi sąsiadami, — to z relacyj posiedzeń sejmowych wynikałoby, że są oni najzawziętszymi wrogami. Tego rodzaju bujanie opinji publicznej motywuje się „racją stanu" lub „względami taktycznemi".

W końcu widzimy na każdym kroku, że nasz parlamentaryzm jest **kłamstwem w obradach i kłamstwem w uchwałach** a szczególnie z dwóch osttnio na terenie Sejmowym zaszłych wypadków z oskarżeniem ministra Skarbu Czechowicza, i ze skreśleniem funduszu dyspozycyjnego min. Składkowskiemu.

Liebermann w roli „oskarżyciela"

Przeciwko min. Czechowiczowi podniesiono następujące zarzuty:

1) że od kwietnia do listopada 1927 wydał na potrzeby państwa bez zezwolenia Sejmu 219 milj. nie objętych budżetem.

2) że od grudnia 1927 do końca marca 1928 wydał tak samo kwotę 346 milj. złp.

3) że fundusz dyspozycyjny dla Prezesa Rady ministrów podniósł do 8 milj. złp., co też przez przez Radę ministrów z dnia 10. lutego 1928 zostało przyjęte do wiadomości.

Jakkolwiek z powyższych danych wynikałoby, że zarzuty są słuszne, to **sposób traktowania całej sprawy** na terenie Sejmowym nadaje tej całej akcji **cechy teatralności.** Jako referenta zastępującego oskarżenie wybrano **Liebermanna;** i tu ten Liebermann, krypto-bolszewik, tylokrotnie przez prasę napiętnowany prowokator międzynarodowego żydostwa, występuje w Sejmie Polskim jako rzecznik i obrońca obrażonego prawa; — i przeciętny śmiertelnik widząc takiego oszusta politycznego w roli Katona czyż może co innego pomyśleć jak to, że parlamentaryzm w Polsce jest do ostatecznych granic możliwości posuniętą komedją? — I tego rodzaju indywiduum indagując prezesa Naczelnej Izby Kontroli profesora Wróblewskiego było na tyle bezczelnem, że odzywał się do niego w ten sposób: „Co **świadek** zauważył?." „Co **świadek** spostrzegł?..." czyli innemi słowy, pozwolił sobie na indagowanie go w ten sposób, jak to czyni sędzia przesłuchujący wyrostka, któremu już nie chce powiedzieć „ty" a któ rego nie może jeszcze tytułować per „Pan". — I na tego rodzaju postępowanie pozwolił sobie taki Liebermann wobec polskiego profesora. Tymczasem uzbroiwszy się w cierpliwość czekajmy jaki będzie dalszy ciąg tej komedji.

Skandal z funduszem dyspozycyjnym dla min. Składkowskiego.

Przejdźmy po kolei do omówienia drugiego wypadku, jakim było nieuchwalanie funduszu dyspozycyjnego dla min. **Składkowskiego.**

Jak wszystkim wiadomo, wszyscy posłowie z wyjątkiem komunistów i talmudystów występują we wszystkich swoich przemówieniach publicznych przeciw agitacji bolszewickiej.

Najwięcej pomstuje na nich K. K. S. (Klub Komunizujących Socjalistów). — Gdyby parlamentaryzm nasz nie był **kłamstwem w obradach i uchwałach,** to wynikałoby z tego, że rząd zwalczający bolszewizm, a szczególnie minister spraw wewnętrznych powinien doznawać poparcia ze strony ciał ustawodawczych. Tymczasem tak nie jest, gdyż min. Składkowskiemu nie uchwalono w Sejmie funduszu dyspozycyjnego, (którego przeważna część jest przeznaczona na **walkę** z **bolszewizmem** wewnątrz kraju). Minister jest ciągle wystawiony na interpelacje i zarzuty, ale nie patrząc na trudności robi dalej swoje i walczy z bolszewizmem bez pardonu.

Gdy sprawa funduszu dyspozycyjnego M. spr. wewn. była w Senacie omawiana, wówczas zabrał głos między innymi i sen. Posner, który tak samo jak i sen. Kłuszyńska (oboje z K. K. S.) w swoich wywodach występował przeciw min. Składkowskiemu. Sen. Kłuszyńska żaliła się w swoich wywodach na zbyt częste konfiskaty tygodnika socjalistycznego „Pobudka", a sen. Posner rozprawiał na temat „wolności państwa i wolności obywateli".

W odpowiedzi na to zapytał min. Składkowski:

„**Czy między wolności państwa,** a wolnością obywatela nie istnieją więzy regulujące współżycie obywateli, a przez to samo ograniczające ich wolność w interesie ogółu? — Nie chciałbym być w skórze tego wolnego człowieka, jakim niechybnie jest poseł czy senator z PPS., który np. odważyłby się głosować za fundu-

szem dyspozycyjnym dla mnie. Oczywiście stanąłby natychmiast przed sądem partyjnym i ten nałożyłby mu jakieś więzy na jego wolność osobistą".

Minister obszernie polemizował dalej z zarzutami na temat metod stosowanych przez policję i stwierdził, że podobne fakty zostają **wyolbrzymiane do takich rozmiarów, że każdy obywatel polski może sobie wyobrażać, iż w każdej chwili czeka na niego uzbrojony policjant, żeby go zastrzelić.**

Min. gen. Składkowski omawia następnie konfiskatę tygodnika „Pobudka". Rozkłada najpierw na ławach senatorów stos egzemplarzy skonfiskowanych numerów tego tygodnika i prosi o przejrzenie, a następnie cytuje kilka **kwiatków tego wydawnictwa, na czele którego stoi poseł socjalistyczny p. Zaremba.**

Artykuły tytułowane są w ten sposób: **„Krwią spływa wieś polska"**, i obok widać winietę przedstawiającą **trzech mężczyzn w kontuszach ćwiczących batogami obdartego robotnika błagającego, o zmiłowanie.**

Dalej jest rysunek przedstawiający **dziedzica mocno brzuchatego i dobrze ubranego strzelającego z browningu do wychudzonego chłopa wiejskiego.** Inne tytuły brzmią w ten sposób: **Kajdany idą w górę", lub: „Widmo szubienicy zamiast bratniego uścisku".**

Inny znowu rysunek przedstawia **policjanta polskiego prowadzącego kolumnę chłopów i robotników wprost do wielkich okratowanych bram więzienia.** Pod rysunkiem tym podpis: **„Porządek i ład aż miło w Polsce."**

Minister Składkowski pokazuje wszystkie te egzemplarze z trybuny... a jednocześnie **wśród oburzenia wędrują one z rąk do rąk pomiędzy senatorami.**

Przypuszczam — zabiera ponownie głos gen. Składkowski — że tylko przez przeoczenie wielkie stronnictwo dopuszcza do druku **podobne rzeczy, które dotąd ukazywały się tylko w pismach komunistycznych dostarczanych z za kordonu.**

Zapytuję wszystkich panów senatorów, bez różnicy partji, który uczciwy minister, który zechce zachować harmonję między warstwami społecznemi, mógłby podobnych bezecnych łgarstw nie konfiskować, i który uczciwy rząd konfiskat takich nie zatwierdziłby. Wszystkie też są zatwierdzone i na tej podstawie nazywa się mnie „urodzonym policmajstrem". (Żywe oklaski w centrum i na prawicy).

Gen. Składkowski omawia dalej zagadnienie funduszu dysopozycyjnego...

Wskazując raz jeszcze, że przeznaczony on jest **na walkę z komunizmem, z organizacjami, które biorą pieniądze z poza kraju**, jak ukraińska organizacja wojskowa oraz na zwalczanie szpiegostwa, wykazuje senatorom, iż wiedzą co robi np. organizacja ukraińska we Lwowie i zapytuje, czy np. sen. Głąbiński ma prawo odmawiać funduszu na walkę z elementami wywrotowemi, działającemi przedewszystkiem przecież na jego terenie. Jeśli się panom nie podobam to wyrzućcie mnie, ale nie utrudniajcie roboty, bo z tego co robicie cieszą się wywrotowcy. **Ale co na to powie obywatel polski, który chciałby na walkę z wrogami dać ostatni swój grosz — kończy min. jen. Składkowski.** (Żywe oklaski na ławach B. B.).

W końcu uchwalono przecież i fundusz dyspozycyjny dla min. Składkowskiego. — Bo gdy by był i Senat funduszu dyspozycyjnego nie uchwalił, to bylibyśmy musieli zbiórkę **uliczną** urządzić, ażeby ministrowi dostarczyć środków do walki z bolszewizmem. — Ale na szczęście uchwalono fundusz dysozycyjny.

Zastanowić to musi, że o powyże jpodanej

Zastanowić to musi, że o powyższej mowie **nie wspomniało ani słówkiem, a kilka pism podało zaledwie wzmiankę o tem.**

Stało się to widocznie dla tego, ażeby uchronić posłów stronnictw praworządnych przed interpelacjami ze strony wyborców, dla czego się rządu w walce z bolszewizmem nie wspiera, a przeciwnie, ministrowi stojącemu na gruncie praworządności odmawia środków potrzebnych do walki z bolszewizmem.

Ażeby zatem polski parlamentaryzm uzdrowić z czteroprzymiotnikowego kłamstwa, muszą i wyborcy wyjść z roli biernych obserwatorów **i zacząć interpelować swoich posłów, dla czego nie idą za zdrowemi wskazówkami sen. Thuliego i nie dążą do stworzenia solidnej większości w Sejmie i nie zajmują rzeczowego stanowiska w stosunku do rządu?** — Dla czego min. Składkowskiemu nie uchwalono funduszu dyspozycyjnego i t. d.? — Na to z pewnością usłyszymy, że odnośny poseł nie był „przeciwnikiem" Składkowskiego, ale „racja stanu" i „względy taktyczne" wymagały głosowania przeciw niemu. Posła tłumaczącego się w ten sposób, należy wezwać do bliższego określenia tej rzekomej „racji stanu" i „względów taktycznych", a wówczas dopiero można się przekonać o tem, jak bujani są wyborcy przez swoich posłów.

Tyle co do naszej legislatywy, nad której uzdrowieniem musimy współpracować **wszyscy bez wyjątku.**

Władza wykonawcza powinna tymczasem iść dalej w kierunku **upraworządzenia społeczeństwa**, każdy głos doradczy Sejmu brać pod spokojną rozwagę i poddać rzeczowej ocenie, nie widzieć w nim konkurenta współubiegającego się o względy mas, i kupczącego swemi wpływami; przez **solidne ustosunkowanie się** do Sejmu przyczyni się i rząd ze swej strony do tego, że ci posłowie i senatorowie, którzy są zwykłymi geszefciarzami staną się wyrazicielami woli ludu. To jest cel łatwiejszy do osiągnięcia, aniżeliby się wydawać mogło, albowiem między posłami i senatorami jest wiele **uczciwych i zacnych ludzi.**

Jan Kozicki.

Powróćmy do przyrody!

UWAGI I REFLEKSJE Z POWODU OSTATNIEJ ZIMY I OSTATNIEJ WOJNY.

Przebyta **wielka wojna i tegoroczna zima były egzaminem nowoczesnej kultury**, mającej swój wyraz w wysokim przemyśle fabrycznym i udoskonaleniach komunikacyjnych, aprowizacyjnych i t. p. przez rozmaite wynalazki dokonywanych.

Egzamin ten — niestety — **wypadł** dla nowoczesnej kultury, mówiąc językiem szkolnym, **nie dostatecznie** — a nawet wedle dawniejszej skali oceny — **zupełnie źle.** Bo proszę sobie przypomnieć owe czasy wojenne, kiedy podobne jak tej zimy przy ostatnich mrozach i zawiejach śnieżnych **zupełnie zostaliśmy opuszczeni** przez kulturę nowoczesną i **pozostawieni sami sobie** własnej swojej wytwórczości i samowystarczalności dawnej naszej kultury rodzimej. **Wyższa siła wojny i przyrody zatamowała wszelki ruch fabryczny i komunikacyjny na dłuższy czas.** Zamarzły wodociągi — popękały kotły — stanęły młyny i fabryki — zabrakło wody, opału — a wkońcu jedzenia i ciepłego okrycia, dostarczanego środkami nowoczesnej kultury zbiorowego życia. W czasie wojny poniszczyła je siła ludzi walczących ze sobą. Szeroko rozbudowana sieć kolejowa — stała się bezużyteczną. **Nad mieszkańcami wchodniej i środkowej Europy zawisło widmo głodu i śmierci.** Na nic się nie przydały pocieszające odezwy ówczesnych i obecnych rządów. „Do moich ludów..." rozlepiane w czasie wojny po rogach ulic, a obecnie przesyłane falami radjowemi... **Platonicznemi radami i pociechami pieca się nie ogrzeje — ludzi nie nakarmi ani nie napoi...**

Obywatele państw nawiedzonych wojną — mrozami i śniegami pozbawieni pomocy własnych rządów — ratując się od ostatecznej zagłady, **wrócili do dawnego sposobu życia, opartego o przyrodę. Przestali wyczekiwać w ogonkach** na przydziały kartkowe chleba z otrąb zmieszanych z trocinami z pod piły — na wodę dzieloną porcjami z magistrackiej beczki — na zleżałe materje odzieżowe z pokrzyw — na przyjazd zasypanych śniegiem lub zamarzniętych pociągów z węglem i t. p. **ochłapy bezradnej nowoczesnej kultury** — **kapitulującej** w popłochu przed każdą „wyższą siłą" — **i zabrali się do samodzielnej pracy** we własnym domu — we własnym warsztacie — we własnym ogródku i na własnej roli.

„Powróćmy do przyrody!" — **starodawne hasło ludzkie** — powtarzające się za każdym razem ile razy ludzkość uwiedziona zdobyczami „nowej kultury" od dawnej kultury przyrody się oddalała, **rozbrzmiało na nowo** zarówno w czasach **ostatniej wojny** jak i **w obecnej strasznej zimie.** I widzieliśmy całe masy ludu miejskiego bez różnicy stanu i zawodu, jak niosąc w rękach i na barkach narzędzia i nasiona rolne — rodzinami wędrowały za miasto i małe działki pola gminnego — **własnoręcznie** uprawiały. Tu radca miejski łopatą niezgrabną odwracał zastarzałą darninę; żona jego tłukła kopaczką grube bryły i darnie. Ich dzieci w czapeczkach studenckich — robiły grządki. **Tam** dyrektor gimnazjalny rozrzucał gnój widłami, który mu córki — panny dorosłe — na taczkach z pobliskiej obory dowoziły. Trochę dalej na podwórku bliskiej zagrody wieśniak, zestawiwszy ze strychu stary warsztat tkacki, czyścił go z kurzu i naprawiał, by mógł na nim podawnemu robić płótno z przędzy, którą mu zimą przygotowała żona z dziećmi. Ruszyły się chłopskie furmanki po drzewo do lasu. Zaczęto odkrywać i czyścić dawne gminne studnie, w których nigdy wody nie zabrakło. Tak we wojnie jak i tej zimy przekonano się, że **we walce z „wyższą siłą" sprosta jedynie nie rozum i siła kilku ludzi na kierowniczych stanowiskach**, chociażby uzbrojonych we wszelkie narzędzia i wynalazki nowoczesnej kultury salonowej **ale wysiłek całego narodu — praca całej ludzkości od dziecka zaprawionej we walce z przyrodą.**

Dlatego, **przestańmy warjować na punkcie co raz to nowych wynalazków — coraz to nowszych fabryk wielkiego przemysłu — coraz to większych udogodnień życia, które ludzkość czynią niezdolną we walce z żywiołami!** Takie zimy jak obecna były już nie raz. Nie pamięta ich młokos mędrkujący przy zielonym stoliku i drżący od zimna przy 15° C — **ale pamiętają je ludzie starzy, do życia twardego zaharowani — nowoczesną kulturą niezdeprawowani.** „Wróćmy naprawdę do przyrody"! **Zmieńmy całkiem życie nienaturalne oparte na fabrykatach wielkiego przemysłu i nowoczesnych wynalazków osłabiających naszą energję i chęć do walki z trudnościami!** Przestańmy spekulować — i żyć, jak to mówią, psim smędem — **a zabierzmy się do pracy pozytywnej, każdy we własnem otoczeniu** we własnej rodzinie — we własnym ogródku — we własnym warsztacie — na własnym polu — własnemi rękami! **Przestańmy latać po niebie — i rozmawiać z powietrzem! Chodźmy po ziemi na własnych nogach podawnemu — koło własnej gospodarki!** Mówmy do żony — do dzieci i krewnych wspólnie z nami pracujących — pouczajmy się wzajemnie! **Podzielmy gospodarkę rolną** — chów bydła — ogrodnictwo — sadownictwo — hodowlę owiec, trzody chlewnej, koni, drobiu, pszczół, ryb, lnu, konopi! **Zaprowadźmy na nowo u siebie drobny przemysł domowy** — pobudujmy **przemysł warsztatowy** po wsiach i po miastach! Pobudujmy silne i długotrwałe domy z drzewa lub swojskiej cegły — **zaopatrzmy je na czas w opał z własnego lasu i wodę z własnej studni!** Postarajmy się o **ciepłą odzież własnej produkcji z własnego surowca!**

Słowem: **porzućmy życie stadowe, wyczekując karmy i napoju u wspólnego żłobu stajennego**, które mogą nam uwięznąć w drodze — **zamarznąć w rurach państwowej centrali — a zacznijmy żyć jak ludzie i samodzielni obywatele!**

Powróćmy do przyrody do pracy i własnej gospodarki!

Ludwik Młynek.

ADWOKAT

Dr. Bolesław ROZMARYNOWICZ

przeniósł kancelarję wraz z agendami kanc. adw. **ś. p. Dr. Tadeusza Zakrzewskiego** i prowadzi ją obecnie

Kraków, Grodzka 14. Telefon 1819.

“Gewałt! Co sie dzieje”

„STRASZNA" INTERPELACJA POSŁA GRYNBAUMA W SEJMIE.

Poseł Grynbaum osławiony jest już ze swych mów, artykułów, interpjelacji i td., wedle których wydawałoby się, że żydzi w Polsce są nie wiem jak prześladowani, krzywdzeni, poniewie rani i t. d.

Nic więc dziwnego, że na pogromowe krzyki p. Grynbauma nawet już i co rozsądniejszy żyd nie zwraca uwagi, bo wie, że to tylko **nowe sprytne pociągniecie polityczne „genjalnego" męża stanu żydowskiego w Polsce**, pociągnięcie, które ma za zadanie wywołać odpowiedni a pożądany rezonans w prasie...**zagranicznej** w której wiadomość podaną przez p. Grynbauma przekoloryzuje się jeszcze bardziej i zaopatrzoną odpowiednim komentarzem w stylu Szaloma Asza, pocznie alarmować zagranicę przeciw Polakom!

My, Polacy, przyzwyczailiśmy się jednak już do tych gwałtów i jeremiad naszych „najserdeczniejszych". Dla poinformownia jednak Czytelników o jakich to strasznych pogromach gwałtują pp. Grynbaum et consortes przytoczymy owe groźne interpelacje za prasą żydowską.

Tak więc „N. Dziennik" p. t. „Ohydna heca antyżydowska w Wielkopolsce nie ustaje" pod datą 15 bm. pisze:

„Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu złożona została interpelacja pos. Grynbauma do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie tolerowania karygodnej akcji antysemickiej. Interpelanci wskazują na to, że mimo ciągłych interpelacyj w tej sprawie wnoszonych dotąd, niczego nie uczyniono, ażeby położyć kres zbrodniczej agitacji i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Ostatnio znowu **sekcja dramatyczna Ligi samoobrony społecznej w Poznaniu** urządziła tournee w Poznańskiem wystawiając sztukę o treści podburzającej, przyczem rozlepia się plakaty o następującem brzmieniu:

„Aby społeczeństwo należycie uświadomić, jakiem jest prawdziwe oblicze żydów panoszących się na polskich ziemiach, wystawia sekcja dramatyczna ligi samoobrony społecznej w Poznaniu sztukę propagandową p. t.: „Rycerze Chrystusa-króla" w 8 aktach. Sztuka osnuta jest na tle prześladowań Polaków-katolików przez bolszewików i ich przywódców żydowskich, którzy mordują polskiego księdza i zabraniają modlić się do Boga, którego niegdyś ukrzyżowali".

Ten plakat nie został przez władze skonfiskowany a sztukę wystawiono nietylko dla dorosłych ale także i dla młodzieży na specjalnem przedstawieniu jak to miało miejsce w Zbąszynie.

Niezależnie od tego organ żydożerczy **„Szabeskurjer" w Bydgoszczy** prowadzi w dalszym ciągu kampanję antyżydowską, podburzając przeciwko żydom i nawołując do walki z nimi. Wszelkie interpelacje pozostały dotąd bez skutku. Odnosi się wrażenie, że pisemko to cieszy się jakąś specjalną opieką czynników wpływowych.

Wobec powyższego interpelanci zapytują ministrów, czy zamierzają wydać zarządzenia zmierzające do uniemożliwienia szerzenia agitacji antysemickiej w rodzaju Ligi samoobrony społecznej w Poznaniu, „Szabeskurjera" i td. Czy winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, jak również władze miejscowe w Poznaniu, Bydgoszczy i Zbąszynie za tolerowanie tej akcji i nieprzedsięwzięcie środków dla jej wstrzymania i stłumienia".

Strach, co się dzieje! Włosy dębem na głowie stają. Ale nie koniec na tem. A oto znów pod tytułem **„Samowola organów policji państwowej"** pisze ten sam dziennik żydowski pod tą samą datą:

„Dziś zgłoszona została interpelacja posła Grynbauma i towarzyszy do ministra spraw wewnętrznych w sprawie samowoli organów policji państwowej. Chodzi tutaj o komendanta posterunku policji Pawła Bałęgę, obecnie pełniącego służbę w Leżajsku. Funkcjonarjusz zatrzymał 5. lutego niejakiego Izaaka Feldmana 50-letniego handlarza ze wsi Kulne pod Leżajskiem, który przybył do Leżajska celem sprzedaży mąki. Bałęga zupełnie bez powodu wpadł w gniew i ciągnął starca za brodę, że jej omal nie wyrwał, poczem jeszcze spisał przeciwko niemu protokół. Wobec tego interpelanci zapytują ministra spraw wewnętrznych czy fakt powyższy jest mu znany i czy pociągnie winnego do odpowiedzialności".

Naprawdę straszne wiadomości. Ci Polacy to okropni ludzie, zwłaszcza ci Poznańczycy ani rusz nie chcą dopuścić do zażydzenia swej dzielnicy, za to powinni więc być ukarani, za to, że tak strasznie chcą żydów skrzywdzić.

A policja małopolska to — widocznie — też antysemitniki, dla których nawet broda żydowska nie stanowi świętości.

A teraz ciekawi jesteśmy, jak to naprawdę wyglądało z ową „brodą", czy ów Izaak Feldman był naprawdę tylko niewinnym barankiem nad którym „znęcał się" groźny filistyn w mundurze policji państwowej.

Z góry jesteśmy przekonani, że fakt podany przez p. Grynbauma jest mocno zaprawiony solą mądrości talmudystycznej i że po wyparowaniu z niego soli tej, okaże się całkiem wręcz przeciwnego. Tymczasem jednak p. Grynbaum może krzyczeć i gewałtować!..

Cierpliwość nasza jest wielka!. —

Kto szerzy u nas komunizm?

WYROK W GŁOŚNEJ AFERZE ŻYDÓW-KOMUNISTÓW W NOWYM SĄCZU.

Swego czasu donosiliśmy o wykryciu na terenie powiatu nowosądeckiego szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej **składającej się z samych żydów.**

Obecnie toczyła się przed trybunałem sądu przysięgłych w N. Sączu tajna rozprawa przeciwko owej szajce antypaństwowców, zakończona onegdaj wyrokiem.

Ze względu na tajność rozprawy nie mogliśmy wyjawiać jej szczegółów. Dopiero obecnie po ogłoszeniu wyroku podać możemy, że oskarżeni **Mozes Schus, urzędnik prywatny, Szaja Kinderman, fasle Beer, krawiec, dalej Abraham Lichtig, student filozofji, Jakób Aron Erreich, robotnik, Rozalja Beer, krawcowa i Izaak Gryszef, false Sommer, robotnik,** obwinieni byli o to, że rozszerzali w miejscach publicznych odezwy **podburzające** warstwy robotnicze i chłopskie do **zorganizowania walki rewolucyjnej, wzniecenia wojny domowej, zmierzającej do gwałtownego obalenia obecnego ustroju państwowego i gwałtownej zmiany istniejącej formy rządu, a wprowadzenia rządu robotniczo-chłopskiego związku republik radzieckich.** Dalej **Rachela Silbigerówna, nauczycielka pryw. i Dora Grünfeld, również naucz. pryw.** obwinione o to, że w listopadzie 1928 r. w Krakowie rozmyślnie zaniedbały donieść zwierzchności o zamierzonej przez **Jakóba Erreicha zdradzie głównej.** Nadto Szaja Kinderman false Beer i Artur Abraham Lichtig obwinieni o branie udziału **w tajnem stowarzyszeniu M. O. P. R. U., tj. międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom.**

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, który odnośnie do oskarżonego Schusa potwierdzili postawione im pytanie w kierunku zbrodni stanu, a odnośnie do pozostałych oskarżonych bądź zatwierdzili pytania dodatkowe w kierunku występku z par. 285, 286 i 305 uk., bądź też zaprzeczyli. Trybunał ogłosił wyrok skazujący Mozesa Schusa i Szaję Kindermana, f. Beera na karę **po 8 miesięcy c. więzienia,** Artura Lichtiga na **6 miesięcy,** Jakóba Arona Erreicha zaś na **4 miesiące więzienia,** uwalniający zaś dla pozostałych.

Oto jeszcze jeden kwiatek do naszego cyklu na temat: Kto szerzy w Polsce komunizm?..

Znów trupy żydowskie!

PRAWICA WRAZ Z BLOKIEM RZĄDOWYM ODRZUCIŁA PRETENSJE ŻYDOWSKIE.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejm. Komisji Oświatowej omawiano wniosek pos. Wygodzkiego z Koła Żyd. w sprawie trudności robionych studentom-żydom w prosektorjach uniwersyteckich. Jest to znana t. zw. **sprawa trupów żydowskich.**

Referując wniosek, pos. Wygodzki mówił, **że na pierwszym kursie wydziału lekarskiego uniwersytetu wileńskiego a poczęści i lwowskiego** nie dopuszczono żydów do zajęć w prosektorjum, uzasadniając to **brakiem trupów żydowskich. Wskutek tego studenci żydzi** nie przedstawili preperatów, co uniemożliwia im przejście na 2-gi rok i wegług nowych przepisów — pociąga za sobą **usunięcie z uniwersytetu.**

W **konkluzji referent żydowski** przedstawia wnioski, wzywające rząd, aby 1) niezwłocznie opracował i wniósł do Sejmu projekt **ustawy** o grzebaniu zwłok; 2) przywrócił **prawo-rządność(??) na wydziałach"** lekarskich uniwersytetów polskich i położył kres **niezgodnemu z prawem (?)** podziałowi trupów między studentów na zasadzie narodowościowej lub wyznaniowej; 3) zorganizował przy Min. W. R. i Ośw. Publ. **centralę zakupu i rozdzielania trupów.**

W **głosowaniu** — pierwszy wniosek **upadł,** odrzucony **głosami B. B. i prawicy. Ta sama większość odrzuciła pozostałe 2 wnioski przy wstrzymaniu się lewicy od głosowania.**

Oczywiście nie potrzebujemy dodawać, **że pretensje i skargi żydowskie są nieuzasadnione, gdyż z ich winy nie dostarcza się do prosektorjów trupów żydowskich.**

Co pisze prasa polska i żydowska.

Zaostrzenie sytuacji.

Pod powyższym tytułem pisze konserwatywny „Czas":

„Zaognienie i roznamiętnienie, jakie istnieją i rosną z dnia na dzień przy ulicy Wiejskiej nakazują wróżyć, że **Sejm ten długo obradować nie będzie.** Nie mamy jeszcze na razie na myśli rozwiązania, tak bardzo upragnionego dla stronnictw opozycyjnych, ale zamknięcie sesji na czas dłuższy. Za parę dni uchwali Sejm — lub odrzuci — poprawki Senatu wprowadzone do budżetu i sprawa **preliminarza będzie tem samem załatwioną.** Budżet mimo niektórych, nielicznych zresztą, poprawek wprowadzonych przez Senat wypadnie niewątpliwie dużo inaczej, niż brzmiało przedłożenie rządowe, co stanie się znowu zaczątkiem nowych zatargów. Wobec tego jedynie zamknięcie Sejmu i Senatu na czas dłuższy uspokoiłoby wzburzoną atmosferę i pozwoliłoby rządowi działać we względnym spokoju. Tem samem ustanie działalność komisji, a równocześnie zniknie nawet i ten teren walki.

Grupa BBWR. proponuje, aby mimo zamknięcia Sejmu prace komisji konstytucyjnej nad

dwoma projektami dotąd wniesionemi (BB. i lewicy) nie doznały przerwy. Z góry można się spodziewać, że żądanie to natrafi w Sejmie na wielkie trudności i bodaj, czy się da zrealizować? Jeśliby odnośny wniosek BB. został przez większość odrzucony, to reforma konstytucji, o którą woła całe społeczeństwo, zostałaby **odroczoną, a może nawet jej przeprowadzenie w sposób legalny uniemożliwione.** Sytuacja wewnętrzna jest więc niesłychanie **duszna i nie pewna".**

Żydzi wogóle nie chą zmiany Konstytucji

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy żydom w Polsce wogóle nie uśmiecha się zmiana konstytucji. Boją się, że na tej nowej konstytucji, jakąkolwiek ona będzie, żydzi tak bardzo żerować nie będą mogli, że będzie ona raczej lepsza dla Polaków niż dla żydów. Nic dziwnego więc, że sjonistyczny „Nowy Dziennik" tak pisze na temat 2 projektów zmiany konstytucji:

„Co do lewicy, to ta zaszachowała sanację własnym projektem rewizyjnym, tak, że obecnie „kozak trzyma za łeb tatarzyna" — ku wielkiej zapewne uciesze wrogów państwa, a ku głębokiemu smutkowi wszystkich, którym zarówno dobro państwa, jak i jego demokratyczna przyszłość istotnie leżą na sercu. Pisaliśmy już o projekcie lewicy, z którym **tu i ówdzie możemy się naturalnie zgodzić,** że był on akurat tak samo potrzebny, jak projekt sanacyjny. Kiedy dziś sanacja na ten projekt narzeka i wygaduje, można jej snadnie odpowiedzieć Tu l'as voulu, Georges Dandin!... Wywołaliście, panowie, wilka z lasu, a teraz macie kłopot! Zmiany konstytucji potrzebuje Polska akurat tak samo, jak bloku „współpracy" z rządem...".

Żydzi oczywiście woleliby zmianę konstytucji według recepty lewicowej, chcąc jednak zachować **„neutralność"** krzyczą głośno, że wogóle rewizja konstytucji jest niepotrzebna!...

Rola Kościoła w państwie.

Na temat lewicowego projektu zmiany konstytucji, a w szczególności projektu rozdziału Kościoła od Państwa, pisze ks. Choromański w „Kurjerze Warszawskim":

„Państwo i Kościół — **to ciało i dusza.** Ciałem jest państwo — celem jego ziemski dobrobyt. Kościół to dusza — celem jego to nadprzyrodzony dobrobyt. Państwo i Kościół należą wzajemnie do siebie, jak ciało i dusza. Leon XIII w encyklice Immortale Dei pięknie powiada: „Bóg rozdzielił rządy nad rodem ludzkim pomiędzy dwie władze: duchowną i świecką; pierwszą przełożoną nad sprawami boskiemi, drugą nad ludzkiemi". Tak chce Bóg, który stworzył państwo i ustanowił Kościół. **Kto rozdziela ciało od duszy, popełnia zabójstwo — popełnia zbrodnię.** Kto dąży, żeby religja nie była duszą państwa, wyrządza największą krzywdę społeczeństwu. Ciało bez duszy — to **trup Państwo bez Kościoła — to śmierć państwa.**

I dlatego **katolicy żądają i żądać muszą uzgodnienia konstytucji państwa i wszelkich ustaw z prawem Bożem.** Konstytucja bez Boga — ustawy sprzeczne z prawem Bożem — **państwo bez Kościoła — to mord społeczny.** Dziwna jest ta nasza religia katolicka! Chociaż jej celem jest życie przyszłe, wieczne, a jednak ileż dobrodziejstw świadczy doczesności, jak bardzo się troszczy o dobrobyt państwa.

Św. Augustyn w jednym ze swoich listów tak pisze: „Ci, którzy twierdzą, że nauka Chrystusa jest wrogą Rzeczypospolitej, niech dadzą wojsko, złożone z takich żołnierzy, jakimi każe im być nauka Chrystusowa; niech dadzą takich urzędników, takich małżonków, takie żony, takich rodziców, takie dzieci, takich panów, takie sługi, takich władców, takich sędziów, takich wreszcie ochotnych do płacenia podatków i ściągających podatki, jakimi każe im być nauka chrześcijańska; niech mają czoło wówczas oświadczyć, że ona wrogą Rzeczypospolitej; przeciwnie, nie zawahają się oni nazwać jej, jeżeli znajdzie posłuch, jedynem zbawieniem Rzeczypospolitej".

Apetyty niemieckie.

Jak donosi „Echo Tygodnia" berlińska centrala znanej antypolskiej organizacji Volksbund wydała temi dniami mapę, okazywaną w Genewie i budzącą niemałą sensację.

Mapa nosi tytuł **„Jakiemi powinny być całe Niemcy"** i jest, jak wydawnictwo zapewnia, zalecaną przez kompetentne władze. Nie powinno jej braknąć w żadnem ognisku niemieckiem, w żadnej administracji, w żadnem biurze, w żadnym pokoju i w żadnym lokalu. Granice Niemiec tak jak zostały ustanowione przez traktat wersalski, zaznaczone są na mapie barwą czerwoną. Nazywać się to ma: „Rumpfdeutschland" — „Niemcy Kadłubowe". Kreska czarna gruba terytorja, objęte ogólną nazwą: „Domeny integralne rozszarpanych Niemiec". Do tej domeny należą: Austrja, **Gdańsk,** Kłajpeda, **Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk Polski, Cieszyńskie,** Morawska Ostrawa, Frydek, **Biała,** Góry Sudeckie z Halczynem i Ołomuńcem, Czechy niemieckie, Böhmerwald z Budzie jowicami, Morawy południowe z Brnem, Presburg, Oedenburg, Dolna Styrja, Wochein, Tarvis, Tyrol południowy, Alzacja i Lotaryngja, Arel, Eupen, Malmedy, Monschau i Szlezwig północny, Austrja i Alzacja-Lotaryngja objęte są nazwą „Grossedeutschland", reszta nosi nazwę „Gesammt-Deutschlan"...

W tego rodzaju pomysłach wydawniczych i própagandowych zaznacza się już nietylko szaleństwo, ale **rozmyślna tendencja drażnienia i prowokacja.** Jako następstwo dziesięcioletnich prób pojednania i zaspokojenia Niemiec oraz likwidacji atmosfery animozyj wojennych — przedstawia się to rozpaczliwie smutno i zniechęcająco:

Alarmy żydowskie

z powodu spółdzielnej na wsi

W „N. Dzienniku" czytamy:

„Z całego pogranicza polsko-litewskiego nadchodzą grozą przejmujące wiadomości o straszliwych skutkach tegorocznego nieurodzaju w tej dzielnicy kraju. Klęska głodowa obejmuje nietylko osady wiejskie, lecz również ludność miejską. Ludności żydowskiej, dotkniętej przesileniem o charakterze ogólnym (zastój w handlu na skutek surowej zimy, **konkurencja ze spółdzielniami polskiemi,** ciężar podatkowy i in.) daje się pośrednio we znaki katastrofa głodowa. Szczególnie groźną jest sytuacja w w okręgach brasławskim i nowoświęcańskim.

Sytuacja ludności żydowskiej jest rozpaczliwa. Bezpośrednio dotknięci zostali koloniści żydowscy, szczególnie w większych kolonjach żydowskich — Drusku i Dubinowie. Większość kolonistów nie posiada już ani chleba i ziemniaków dla swych rodzin, ani pokarmu dla bydła. O zapasach na zasiew mowy niema. Pomoc, zbierana na miejscu, jest nikłą.

Niemniej rozpaczliwem **jest położenie miejskiej ludności żydowskiej.** Sytuacja gospodarcza ludności żydowskiej w tej dzielnicy była uprzednio jeszcze mocno zachwianą. **Bogate a popierane przez sejmiki okręgowe spółdzielnie „Rolnik" zagarniają coraz to inne gałęzie handlu. Prowadzona jest systematyczna akcja, zmierzająca przeciwko drobnemu kupiectwu żydowskiemu.** Nie dziw tedy, że tegoroczna klęska głodowa ostatecznie zrujnowała kupiectwo żydowskie. Znajduje się ono u skraju przepaści nędzy i niedoli, jest jednak całkiem bezsilne, aby zapobiec zbliżającej się katastrofie".

Artykół ów charakterystyczny jest dlatego, iż przyznają się w nim żydzi, że **nasza akcja spółdzielcza na wsi robi jednak swoje.** Żydzi którzy dotychczas, zwłaszcza na kresach, byli niepodzielnymi panami w dziedzinie handlu na wsi, oni wykupywali wszelkie produkty, oni dyktowali ceny i skupowali za pół darmo ziemiopłody, wyzyskując biednego chłopa — dziś **wobec polskiej akcji spółdzielczej na wsi, która robi im konkurencję, nie posiadają się z wściekłości,** widząc, jak wymyka się im z rąk tłusty kąsek i piękne zarobki: Stąd te alarmy, lamenty i narzekania.

Z drugiej zaś strony im więcej tych lamentów tem więcej dadzą im dolarów bogaci ich współwyznawcy z za oceanu. (

Nie dać naciągać sie żydów!

P. EMANUEL BLUM W ROLI PREPARATEUR'A ANNY CSILLAG I DOBROCZYŃCY LUDNOŚCI POLSKIEJ. — OSTRZEGAMY!

Od jednego z Przyjaciół pisma naszego p. Z. K. otrzymaliśmy list treści następującej:

„Do Redakcji Gazety Narodowej" Kraków.

Przesyłam list drukowany i czek Emanuela Bluma (niezawodnie żyda), który tenże rozsyła po kraju **ludziom naiwnym — przeważnie kobietom** — naciągając ich w następujący sposób:

W gazetach ogłasza, podszywając się pod firmę nieśmiertelnej Anny Csillag, że kto chce mieć bujne i zdrowe włosy, niech do niego przyśle próbkę włosów. Następnie w odpowiedzi przesyła zgłaszającemu się **za zaliczką około 17 zł.** flaszeczkę jakiegoś płynu.

Kto mądry — przesyłki nie wykupi. Ilu jednak znajdzie się takich, którzy mając słabe uwłosienie (zwłaszcza kobiety) zaryzykują te 17 zł. i robią eksperyment z płynem fabrykowanym przez Emanuelka Bluma. Jedna osoba naiwna wykupiwszy przesyłkę, zwróci straty poniesione przez tego żydka, na które narazi go kilku innych, którzy przesyłki nie wykupią i da mu jeszcze dobry zarobek".

Do listu powyższego dołączył p. Z. K. oryginalny **drukowany** list p. Emanuela Bluma, tytułującego się „preparateur Anna Csillag's". List ów pisany skandaliczną polszczyzną, brzmi dosłownie jak następuje:

„Do Wielce Szanownego Odbiorcy!

Przed kilku dniami nadesłał mi WP. swój arkusz zapytaniem(!) celem zupełnie bezpłatnego zbadania włosów WP., zaś wynik tego badania został WP. natychmiast przesłany. Przypuszczając, że WP. zechce rzeczywiście posłuchać mojej rady, ażeby poprawić obecny stan swojej skóry podwłosowej(!) i że WP. na dobrym stanie Jego zdrowia **także trochę(!)** zależy, tem więcej, że przecież zdrowy, silny porost włosów jest największą ozdobą kobiety, mężczyzny i **naszych(!)** dzieci, pozwoliłam sobie równocześnie wysłać komplet leczniczy.

Nr. 2113 wyłącznie(!!) dla WP. sporządzony. W dniu dzisiejszym otrzymałam przesyłkę WP. z powrotem z dopiskiem: „Nie przyjęta".

Absolutnie nie mogę przypuścić(?) ażeby WP. rozmyślnie chciał zaniedbać **pielęgnację(!)** swoich włosów lub posiłkował się na nowo mniej wartościowemi preparatami, ażeby w ten sposób stan swój pogorszyć, muszę zatem przyjąć, że tylko środki WP. nie pozwalają zapewne wydać na raz Zł. 18.75 dla poratowania zdrowia.

Ażeby jednak mimo to przekonać WP., że **nie zależy mi zupełnie na tem, by WP. wydał pieniądze** (no! no! — przyp. zecera), lecz tylko na tem, by WP. osobiście przekonać, że Metoda lecznica Anny Csillag od 50 lat jest jedynym środkiem skutecznym, która także i w **cierpieniu włosowem(!)** u WP. przyniesie na pewno ulgę i wynik dodatni, zgodzę się chętnie przesłać WP. kurację, którą zatrzymałam dla WP. w cenie Zł. 6.50 (sześć 50/100) wraz z kosztami przesyłki, jeżeli WP. za pomocą załączonego czeku P. K. O. wpłaci **bez zwłoki(!)** w urzędzie pocztowym Zł. 6.50, **kwotą tą nie pokrywam nawet kosztów własnych** (co za filantropja! — przyp. zecera), **zrobię to ustępstwo jedynie z tej przyczyny, że wiem na pewno, że będę WP. pożyteczną** i oczekuję wzamian, ze strony WP. polecenia Metody leczniczej Anny Csillag w kole swoich znajomych.

W tem oczekiwaniu przesyłam ukłony i kreślę się z poważaniem Anna Csillag.

Jeżeli by WP. nie chciał jednak z mojej oferty skorzystać, proszę wpłacić załączonym czekiem P. K. O. Zł. 2.— za poniesione przezemnie przy przesyłce dla WP. koszta. Jest to należytość, którą wpłaciłam za zwróconą przesyłkę WP.".

Przynajmniej na końcu odkrył p. Emanuel Blum, preparateur, swe oblicze i żąda jednak 2 Zł. za koszta wysyłki filantropijnej!...

Zaiste, wielu jest jeszcze w Polsce naiwnych!...

Papież przydędzie do Polski.

W kołach bliskich Watykanowi mówią, że Papież ma zamiar odbyć w roku 1930 podróż po krajach katolickich Europy.

Z Rzymu papież ma wyjechać przez Tryjest do Zagrzebia, potem do Budapesztu, stamtąd **do Polski, gdzie zabawi w Krakowie i w Warszawie**, później odwiedzi Wiedeń, Paryż, Madryt i Lizbonę.

Na rok 1931 projektowana jest podobno podróż Papieża do Stanów Zjednoczonych.

Co się dzieje w całe Polsce

GRANICE PAŃSTWA KOŚCIELNEGO.

Ogłoszony onegdaj tekst układu laterańskiego określa granice państwa kościelnego. Część Watykanu będzie stale przystępna dla publiczności i będzie podlegała włoskim władzom administracyjnym i policyjnym. Kompetencje tych władz ustają u stóp wielkich schodów Bazyliki, gdzie przedstawiciele urzędów włoskich mogą być dopuszczeni jedynie w razie gdy kompetentne władze zarządają tego. Przelot aeroplanów nad terytorjum watykańskiem jest wzbroniony. Dygnitarze Kościoła i osoby, należące do dworu papieskiego, nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej i wolne są od wszelkich świadczeń osobistych. Każdy cudzoziemiec, piastujący jakąkolwiek godność w klerze rzymskim, korzysta z tych samych gwarancji osobistych, które służą obywatelom włoskim.

GOSPODARKA SOWIECKA.

— Pisma sowieckie donoszą o katastrofalnych skutkach gospodarki w przemyśle futrzanym. Okazuje się, że sowieckie organizacje chandlowe w ciągu szeregu lat zupełnie zniszczyły cenną zwierzynę w północnych połaciach kraju. W roku 1928 zabito 16 miljonów wiewiórek syberyjskich, wskutek czego zwierzątko to stało się rzadkim okazem. Zmniejsza się również liczba dostarczanych soboli. W roku 1925 zabito 20.000 soboli, a w roku 1928 tylko 5.000. W tym samym roku zabito 25.000 lisów a obecnie tylko dwa tysiące. Myśliwstwo jets znacjonalizowane i prowadzone bez zastosowania ustaw ochronnych. Ponieważ rząd sowiecki forsuje eksport futer celem otrzymania waluty, więc zwierzyna jest tępiona w sposób rabunkowy. Wskutek takiej gospodarki wywóz futer zmniejszy się zapewne pięciokrotnie.

WYNURZENIA TROCKIEGO.

Korespondent konstantynopolski „Vossische Zeitung" uzyskał interview z Trockim w hotelu Tokatlian, w którym Trocki zamieszkuje. Trocki przyznał korespondentowi, że przed trzema już laty bawił w Niemczech incognito, gdzie poddawał się operacji szyi, co wówczas było utrzymane w zupełnej tajemnicy. Obecnie, jak oświadczył Trocki, zamierza udać się do Niemiec, by przeprowadzić kurację pod opieką tych samych lekarzy, którzy go operowali i znają stan jego zdrowia. Trocki podkreślił z naciskiem, że stan jego zdrowia jest poważny, aczkolwiek nie tak groźny, jak to dzienniki piszą. Szczególniej dają mu się we znaki cierpienia żołądkowe.

Dalej oświadczył Trocki, że nie zwracał się do żadnego innego państwa z prośbą na wjazd, poza Niemcami, i że ie wyobraża sobie, aby Niemcy mogły jego prośbę odrzucić. Trocki zapewnił z naciskiem, że nie zamierza bynajmniej w Niemczech występować publicznie ani mieszać się do polityki niemieckiej, pragnie on **przebywać jako chory**, w najzupełniejszym odosobnieniu. Po przeprowadzeniu kuracji pod opieką lekarzy berlińskich pragnie on udać się do miejscowości kuracyjnej, naprzykład Bad Wildungen, by tam pracować literacko i naukowo. Obecnie pracuje on nad dziełemo rewolucji rrosyjskiej w świetle zasad marksizmu oraz nad autopografją, którą ma zamiar wydać nakładcaberliński Fischer, jednocześnie z jedną z firm nakładowych amerykańskich.

Trocki potwierdził, że sprzeciwił się on wydaleniu go z Turcji i dzięki temu pociąg, który go wiózł do Odessy, stał przez 12 dni inocy na jakiejś małej stacyjce po drodze. Dopiero na kategoryczne oświadczenie rządu sowieckiego, że Niemcy odmówiły wpuszczenia Trockiego do Niemiec, zgodził się Trocki wyjechać do Konstanynopola.

KS. WALJI REGENTEM ANGLJI?

Donoszą z Londynu: Gabinet angielski zastanawia się obecnie nad tem, cy rada regencyjna, wykonywująca podczas choroby króla Jerzego funkcje monarchy, nie powinna być zastąpiona przez księcia Walji w charakterze regenta tembardziej, że lekarze zalecają królowi Jerzemu wypoczynek conajmniej półroczny.

PERTRAKTACJE NANKINU Z WATYKANEM.

Donoszą z Nankinu, że między nuncjuszem papieskim a rządem nankińskim toczą się rokopapieskim a rządem nankińskim toczą się rokowania w sprawie uregulowania stosunków między Chinami i Watykanem. Ma być podpisany układ, w którym Watykan uzna rząd nankiński. Nuncjusz Constantini ma objąć nuncjature w Nankinie i zostać dziekanem korpusu byplomatycznego.

Pijacka Liga Narodów w Birczy

Bircza w marcu.

Gdyby ktoś z czytelników „Gazety Narodowej" zapragnął zachłysnąć się sielanką zgodnego współżycia różnych narodów, to winien, pod groźbą nieuctwa, zaglądnąć do sławnego miasta Birczy, gdzie, — jak stwierdza przyjęte powszechnie przysłowie, — bieda skwirczy. Tu dopiero pojmie odowiązki altnistyczne, płynące na każdego z osobna i na wszystkich razem z odwiecznego osiedlenia Polaków, Rusinów, i poczciwych a miłych żydów. Nabierze również i doświatczenia, jak spieszyć należy z ułatwieniem we wyszukiwaniu udogodnień, pomnażających wygody **pijaczego** życia.

Skrupularnie wedle ścisłej rachuby obliczono, że w tak marnej mieścinie **nie wystarcza już 5 koncesji wydanych na sprzedaż napojów spirytusowych**, nie biorąc pod uwagę przytułków dla pijaków prawie w każdym domu poczciwych żydów. Konieczność zaspokojenia nieugaszonego pragnienia tutejszych mieszkańców wprawiła naszych żydków w osozłomienie. Jak to! wołają, czy wolno... czy się godzi... czy jest możliwem pozbawiać naród żywiodajnych źródeł, w których nawet i duszę zastawić i przepić można. Dobrem jedynie ogółu polsko-ruskie go powodowani poruszyli wszystkich inwalidów „więcej lub mniej procentowych" tak z miasteczka jak i z odległych wiosek, — o... bo inwalida ułomny potrzebpje pomocy, podpory, — i **ilu tylko było inwalidów, tylu żydków podszyło się pod ich nazwiska i wniosło prośby do miarodajnych władz o dodanie jeszcze jednego szynku.** Tak tutejsi polscy jak i ruscy inwalidzi zgodnie z żydkami wypatrują niecierpliwie wyniku rozstrzygnięcia, ciekawi, który z żydków z dodanym sobie inwalidą będzie mógł otrzymawszy koncesyjkę otworzyć ją pod wiechą „Kogucik zgodliwy".

Gdzieś tam w barbarzyńskich krajach wyrzucają szynki, upatrując w nich źródło trucizny dla narodu. U nas inaczej... o... u nas inaczej! Rozanieleni obywatele nadmiarem wyskoku alkoholowego, spijanego przy wszelakich okazyjkach familijnych, narodowych, towarzyskich, przedkładają... w mawiając w siebie i w innych, nawet udawadniają zasadę przez pijaków utartą: „Szlachetny truneczek jest neodzowną koniecznością życiową". Z pogodnem czołem, w zwartem kółeczku w żydowskim szyneczku gwarzą, marzą o cennym świeżym napitku w krótce mającym powstać wyszynku!!

Czyż można sobie wyobrazić lepszą harmonję pożycia narodów już nie na wielkiej świata arenie, ale choćby i w takich górskich dziurach, jak Bircza!.... moje drogie Kochanie!!

Wszyscy, zgodnie, składnie, wprawnie, ładnie bez krzyku i hałasu, dążą do wytkniętego celu oddania żywych i zmarłych w talmudystów posiadanie!!!

Moczygęba.

Zażydzona kasa Chorych w Katowicach

ŻYD NA ŻYDZIE JEDZIE I ŻYDEM POGANIA

Często się spotyka w prasie na Śląsku hymny pochwalne, wypisywane przez Zarząd Kasy Chorych... na samych siebie. Wewnętrznie zaś to Kasa Chorych w Katowicach — jak podaje pismo „Do Czynu!" — tak wygląda:

1. Rentgenologiem z pensją miesięczną około 2000 zł z prawem prywatnej praktyki jest **żyd nazwiskiem Frys**, który jednocześnie jest **lekarzem zaufania lekarzy Niemców ze Śląska** do Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

2. Zarząd na swój sposób „polszczy" Kasę, bo wpuścił tam, a) **Dra Zanga, oczywiście żyda**, b) **Dra Weinberga, również żyda**, c) **Dra Krajewskiego**, wychrztę, którego „rodowe" nazwisko brzmi — **Baszkopf**, a wywodzi się aż... z Wołynia. Zmiana nazwiska (coś za 250 zł!) z Baszkopf na Krajewski nie przeszkodziła temu panu wejść w związek małżeński... **z Niemką**.

3. Ze starych lekarzy zarząd nietylko zatrzymał Niemców i żydów, — jak **Kohna, Hurtiga i Proskauera** — ale dokłada starań, by Kasę... uszlachetnić. W tym celu lekarzem zaufania został w Kasie Dr. Proskauer, **oczywiście żyd**. Stąd lekarz-żyd (w dodatku niemiecki) ma nadzór nad lekarzami Polakami!?!

Opowiadają, że dalsze „polszczenie" Kasy, w znaczeniu, jak wyżej, wkrótce ma nastąpić. Oprócz teg okrążą pogłoski, **że żydek, asystent ze szpitala miejskiego, p. Szroeter, ma być na koszt Kasy wysłany celem dokształcenia... do Paryża, a potem ma objąć wybitne sta nowisko w Kasie Chorych.**

Należy dodać, że na zastępstwo Dr. Proskauera podczas jego urlopu nie było Polaka, bo zastępował go w roku ubiegłym **żydek z miejskiego szpitala, p. Szroeter.**

Jakiemi tendencjami ożywiony jest obecnie zarząd Kasy Chorych, ilustruje to np. jeszcze jeden fakt: Poza żydami przyjmuje się tam w ostatnich czasach... **i Niemców, nie umiejących mówić po polsku.** Do tego nowego „narybku" należą ojciec i syn nazwiskiem **Kuntze.**

Ludu śląski! Kto cię obroni przed zalewem talmudystycznym?

Kupujcie tylko u chrześcijan

Judaica

MARANI WRACAJĄ NA JUDAIZM. Marani tj. potomkowie tych żydów, którzy swego czasu w czasie prześladowań żydów w Hiszpanji i Portugalji przyjęli katolicyzm, a o których pisaliśmy kilkakrotnie w piśmie naszem obszernie, wracają obecnie — po 600 latach!— z powrotem na judaizm! I tak w Portugalji istnieją już 2 neo-żydowskie gminy w Oporto i Braganzan. Marani, którzy wrócili na judaizm wydają pismo w języku hebrajskim pt. „Hałapid" (Pochodnia).

NOWE OBSZARY NA KOLONIZACJĘ KRYMSKĄ ŻYDÓW. Na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej Komzetu agronom Golde od czytał sprawozdanie o nowo przydzielonych obszarach roli na Krymie dla kolonizacji żydowskiej. W komisji rządowej dla wydzielenia tych obszarów uczestniczyło 70 agronomów. Komzet uzyskał obecnie nowych 95.000 hektarów roli w okolicach Kerczu, oraz w rejonach sebastopolskim, jałckim i innych. Obszary te wynoszą łącznie 242.000 hektarów.

„ANI JEDNEGO FUNTA MĄKI NA MACE". Wychodzące w Charkowie pismo „Stern" ogłasza list robotników korespondentów, domagających się, aby rząd nie wydał „ani jednego funta mąki na mace", w przeciwnym bowiem razie trzeba będzie dzielić mąkę na „Paschę prawosławną".

OKOŁO 50.000 ŻYDÓW WYEMIGROWAŁO Z EUROPY W R. 1920. Mimo różnego rodzaju ograniczeń w r. 1920 wyemigrowało z krajów europejskich 40.000 do 50.000 żydów. Około 12.000 żydów wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych, 7000 — do Argentyny, 4000 — do Brazylji, 4000 — do Kanady, 2000 — do Palestyny (nie uwzględniając reemigracji), 1500 — do Afryki Południowej i około 1000 — do Australji. Do Francji w roku 1928 przybyło około 2000 żydów.

4.228.029 Żydów w st. Zjedn

Znany statystyk, Dr. Linfield, który pracuje od dłuższego czasu nad statystyką ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych, ogłosił obecnie komunikat, w którym stwierdza na podstawie swoich ostatnich badań, że ogólna liczba żydów w Stanach Zjednoczonych łącznie z tymi, którzy nie należą do żadnej gminy żydowskiej, wynosi 4,228.029 głów.

Z badań Dra Linfielda wynika również, że tylko w 11 miastach amerykańskich liczba żydów przekracza 50.000. Szósta część ludności żydowskiej zamieszkuje poza miastami i trudni się głównie rolnictwem. Warto też podkreślić, że w ciągu XIX-go stulecia oraz pierwszych 20 lat bieżącego wieku liczba żydów w Stanach Zjednoczonych stale wzrastała, natomiast w trzeciem 10-leciu XX-go wieku odsetek ludności żydowskiej zaczął spadać.

PRAWDORĄBKI (Strofki).

OWCZE PĘDY... I BARANIE...

(Niech wolności rozum szuka...).

Ludzka godność durniom zbrzydła...
przepadł zdrowy gdzieś rozsądek,
a zastąpił go żołądek —
i zachłanność — instynkt bydła...

A doktryna, z prawdy drwiąca,
zamroczone stado niesie
do kultury, z przed tysiąca,
znanej dzikim — tedy w lesie,
— gdzie „baranich" swobód chwilka
tak zależna jest od wilka...

Stąd wynikać ma nauka:
— Niech wolności — rozum szuka,
co głupotę każdą zgani:
— tak pęd „owczy" — jak „barani"...

Ma—ski.

Włodzimierz Ogończyk Godziszewski.

Hasła i czyny

Ukochanej Młodzieży Polskiej.

Górną jest rzeczą płomienie w świat rzucać [Pieśni, —
Niecić Ideały, — Naród w nieściglą wieść dal...
Zamierzchłych dziejów urok z wieków wskrzeszać pieśni,
Balsamem koić duszę, — lazurem morskich fal!

Lecz, gdy się życia przemożne ozwą hejnały,
Lutni struny trzeba stargać, — serc tęsknoty [zgnieść żal,
Na bój Jutra iść z męstwem, jak rycerz wytrwały,
Życia kuć Świty, — marzenia w Czynów zmienić stal!

Bo Pieśń jest życia mistrzynią, — surmą wspaniałą!
Z dusz Bohaterstwa zdolna wydobyć wawrzyny!
Na Szczyt młodych wieść rzesze — z nieśmiertelną chwałą!

W Legjon Polski — zakujcie się Córy i Syny,
Świadomie gnani — czasu spienioną nawałą,
Ojczyźnie karnie twórzcie — Szczęścia podwaliny!

Zażydzanie się Krakowa

w świetle statystyki

WYMOWA CYFR WOŁA DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO: SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE!

W uzupełnieniu naszego artykułu w poprzednim numerze „Gaz. Narodowej" pt. „Nędza żydowska w Krakowie", podajemy poniżej szczegółową statystykę ruchu naturalnego ludności miasta Krakowa, z której okazuje się, **że przyrost naturalny żydów w Krakowie, tak w cyfrach bezwzględnych, jak i procentowych jest od r. 1921 coraz silniejszy, przewyższający znacznie przyrost naturalny ludności chrześcijańskiej.**

Biorąc pod uwagę poszczególne miesiące roku 1928, otrzymujemy:

W styczniu przyrost naturalny chrześcijan wynosił w cyfrach bezwzględnych + 36, na 100.000 chrześcijan + 23.5. W tym samym miesiącu żydów przybyło + 33, czyli na 100.000 **żydów + 63.7.**

W lutym przyrost chrześcijan + 35, czyli na 100.000 chrześcijan + 22.9, zaś **żydów** + 20, czyli na sto tysięcy + 38.6.

W marcu chrześcijan + 27 (+ 17.6), **żydów 37 (+ 71.4).**

W kwietniu chrześcijan — 8 (— 5.2), **żydów + 20 (+ 38.6).**

W maju chrześcijan + 11 (+ 7.18), **żydów + 21 (+ 40.5).**

W czerwcu chrześcijan + 5 (+ 3.3), **żydów + 45 (+ 86.8).**

W lipcu chrześcijan — 29 (— 18.9), **żydów + 35 (+ 67.5).**

W sierpniu chrześcijan + 11 (+ 77.2), **żydów + 39 (+ 75.3).**

We wrześniu chrześcijan + 26 (+ 17.0), **żydów + 18 (+37.7).**

W październiku + 17 (+ 11.1), **żydów + 26 (+ 50.2).**

W listopadzie — 36 (— 23.5), **żydów + 22 (+ 42.5).**

W grudniu — 46 (— 30.0), **żydów + 49 (+ 94.6).**

Najwyższym tedy przyrostem ludności chrześcijańskiej jest cyfra 36 w styczniu, **podczas gdy bezwzględny przyrost u żydów dochodzi do 49.** Procentowo, na 100 tys. ludności stosunek ten wychodzi jeszcze korzystniej dla żydów, dochodząc do + 94.6. Natomiast w czterech miesiącach ub. roku u chrześcijan więcej było zgonów niż urodzin, przyczem różnica dochodziła do — 46; objawu takiego u żydów wogóle nie zanotowano. Nierównie większa jest też **u ludności chrześcijańskiej śmiertelność wśród niemowląt** w wieku od 0—1 lat. Przedstawia się ona w poszczególnych miesiącach ub. roku następująco (w nawiasach podajemy cyfry dotyczące żydów):

Styczeń 8.7 (5.1), luty 10.9 (1.2), marzec 15.2 (10.5), kwiecień 13.7 (14.0), maj 14.9 (12.5), czerwiec 13.6 (4.8), lipiec 18.5 (9.7), sierpień 16.5 (5.7), wrzesień 11.5 (7.0), październik 11.5 (3.5), listopad 16.3 (9.5), grudzień 16.7 (6.5).

Ten rozrost liczebny i mniejsza śmiertelność u żydów potwierdzają znany ogólnie **fakt nierównie większego dobrobytu, w jakim żyje ludność żydowska w Krakowie w porównaniu z ludnością chrześcijańską.**

Udział żydów w budżecie gminy m. Krakowa nie ogranicza się ani do ogólnych wydatków, w których partycypują jako duża część ludności miasta, ani nie kończy na bezpośednich subwencjach udzielanych żydowskim instytucjom. Należy stwierdzić, że gmina preliminuje na wydatki rzeczowe w rozmaitych działach budżetu około 10 miljonów zł. Otóż tutaj, **więcej niż połowa tej sumy przechodzi do kieszeni żydowskich dostawców, którzy bądźto pod własną firmą, bądź pod wynajętą firmą polskich kupców i rzemieślników rozmaite dostawy dla gminy otrzymują.** Te miljony wydobywane z Kasy Miejskiej z roku na rok, gdy nie było żadnego ruchu budowlanego, **wzmogły zasobność i siłę finansową żydostwa krakowskiego, spotęgowały jego ekspansję w nabywaniu kamienic i nowych placówek w handlu i przemyśle,** podczas gdy kupiec i rzemieślnik polski, coraz bardziej upada zwłaszcza, gdy społeczeństwo polskie u nas w Małopolsce zamiast gopopierać na każdym kroku i przy każdej sposobności, ciągnie tylko do żyda i do żyda!...

Smutne to, ale prawdziwe...

Z całej Polski.

SZOSY ASFALTOWE W CAŁYM KRAJU. W Ministerstwie Robót Publiczych **opracowywany jest plan wprowadzenia szos asfaltowych na naj bardziej ruchliwych odcinkach drogowych.** Między innemi wysuwany jest projekt takiej szosy między Warszawą a Łodzią. Dla pokrycia tej szosy dobrane będą specjalne gatunki trwałego asfaltu.

FABRYKA FORDA W POLSCE. Jak słychać, z końcem bm. przybędą do Warszawy dwaj dyrektorowie fabryk Forda. Przyjazd ten pozostaje w związku z zamiarem założenia w Polsce olbrzymiej fabryki samochodów, której produkcja przeznaczona będzie nietylko dla Polski, ale i dla Rosji i krajów bałtyckich. Pozatem Ford nosi się z zamiarem zorganizowania w Polsce specjalnej instytucji kredytowej celem sprzedaży samochodów na raty.

MIEJSCE POMNIKA CARA W CZĘSTOCHOWIE ZAJMIE POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY. Na miejscu po dawnym pomniku cara Aleksandra II-go pod Jasną Górą ma stanąć pomnik ku czci poległych żołnierzy ziemi częstochowskiej i wieluńskiej. Ostateczną decyzję w tej mierze poweźmie komisja artystyczna wyłoniona przez Komitet Budowy Pomnika.

ODNIEMCZENIE ZAMKU POZNAŃSKIEGO. W związku z przyznanym przez rząd kredytem w wysokości 100.000 zł. na przywrócenie zamkowi w Poznaniu charakteru polskiego, zostanie ostatecznie ustalony plan zamierzonych przeróbek, oraz powołany kierownik artystyczny robót. Przeróbki dotyczące będą przedewszystkiem usunięcia cech niemczyzny na zamku, jak orłów niemieckich, portretów cesarskich, napisów na witrażach, kopji starogermańskich rzeźb, wykonanych w sztucznym kamieniu, oraz takich kurjozów, jak np. fotelu przed biurkiem Wilhelma, imitującego siodło wojskowe i innych.

BIUROKRATYZM I ŻYCIE LUDZKIE W KASIE CHORYCH. Rolnik w Tomaszowie Mazowieckim Henryk Cyniak, którego 3-letnie dziecko zachorowało na zapalenie płuc, zwrócił się o pomoc do Kasy chorych. Okazało się jednak że książeczka ubezpieczenia nie jest w porządku. Lekarz mógł przybyć dopiero po załatwieniu formalności, co trwało dwa dni. Matka widząc coraz gorszy stan dziecka, sama zaniosła je do Kasy chorych. W drodze dziecko zmarło na rękach matki w gabinecie lekarza, który właśnie zapisywał receptę.

SPADŁA Z 4-GO PIĘTRA I ŻYJE. Niezwykły wypadek zdarzył się w Warszawie przy ul. Leszno 24. Służąca 17-letnia Marja Lewandowska w czasie mycia okien na 4-tem piętrze straciła równowagę i spadła na podwórze. Domownicy sądzili, że Lewandowska poniosła śmierć na miejscu. Kiedy atoli zbiegli na dół ujrzeli służącą, która czyściła suknię ze śniegu. Lekarz stwierdził, że Lewandowska nie odniosła żadnych ran zewnętrznych ani wewnętrznych.

70 MILJONÓW STRAT NA KOLEJACH WSKUTEK MROZÓW. Wedle tymczasowych obliczeń, straty a kolejach skutkiem niezwykłe srogiej tegorocznej zimy wyniosły 70,000.000 zł. Cyfra ta obejmuje straty w zniszczonym materjale, koszty uprzątania śniegu, zmniejszone wpływy do kas kolejowych z racji ograniczenia ruchu, odszkodowania za niedokonane przewozy itd. Skutkiem tak kolosalnych strat, minister-

stwo komunikacji zmuszone było wystąpić do Rady Ministrów o zwrot wpłaconych na rzecz skarbu państwa dochodów P. K. P. za rok 1928/29, gdyż ministerstwo nie było w stanie wypłacić pensji pracownikom kolejowym w dn. 1 kwietnia br.

SĘDZIA POLAK, KTÓRY CZYTA I PISZE PO ŻYDOWSKU. W sądzie cywilnym we Lwowie toczył się proces między dwiema stronami żydowskiemi. Zastępca prawny powoda jako dowód przedłożył dwie kartki, pisane w języku żydowskim i ich przekład w języku niemiec kim. Gdy zastępca prawny pozwanego podniósł pewne w tej sprawie zastrzeżenia odnośnie do uznania przedłożonych tłumaczeń jako dowodów, sędzia dr. J. Moraczewski, który prowadził rozprawę, ku zdumieniu obecnych na sali stron sam odczytał korespondentki, pisane w języku żydowskim i temsamem z urzędu znano przedłożone dowody. Sędzia dr. Moraczewski jest — zdaje się — jednym z nielicznych, a może nawet jedynym w państwie polskiem sędzią nie-żydem, czytającym i piszącym po żydowsku.

STYPENDJA DLA URZĘDNIKÓW. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza ustanowić specjalne stypendja dla zdolniejszych urzędników państwowych. Stypendja te mają na celu umożliwienia urzędnikom kontynuowanie studjów w kraju i zagranicą.

WZROK A SŁUŻBA PAŃSTWOWA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustaliło obecnie normę obowiązującą co do siły wzroku przy przyjmowaniu kandydatów do służby państwowej. Dotąd obowiązywała norma wyłączająca tych, u których upośledzenie siły wzroku bez szkieł jest niższe od 0.3 dj. w każdem oku, oraz osoby, które widzą tylko jednem okiem. Obecnie Ministerstwo Spraw Wewn. zmieniło tę normę, ustalając dla służby państwowej najwyższe dopuszczalne upośledzenie siły wzroku nie niższe od 0.2 dj. bez szkieł i 0.5 ze szkłami.

WIERCENIE ZA ŹRÓDŁAMI W MUSZYNIE. Staraniem magistratu w Muszynie zostały przeprowadzone przez komisję geologiczną badania i poszukiwania za źródłami mineralnemi, a wykazały one, że bogactwo wód mineralnych jest nadzwyczajne i Muszyna może zastąpić z powodzeniem krynickiego „Zubera“. Rada miejska sprowadziła już odpowiednie maszyny i ma w najbliższym czasie przystąpić do wierceń, które mają być zapoczątkowane za Popradem, jako w miejscu obfitującem w żyły wodne.

ROZWÓD NA ROZKAZ.

W Homlu wydarzył się w ostatnich dniach straszliwy dramat małżeński. Oficer kawalerji Smirnow, stacjonowany w Howlu, ożenił się przed kilku laty i żył ze swoją żoną w najlepszej harmonji. Pewnego dnia otrzymał Smirnow, który jest komunista, rozkaz, by się rozwiódł ze swoją żoną. Przerażony oficer udał się natychmiast do organizacji swej partji, by się dowiedzieć o powodach tego zarządzenia. Na nic się przydały protesty nieszczęśliwej kobiety, gdyż Smirnow jako dyscyplinowany członek partji musiał spełnić rozkaz. Nieszcęśliwa żona zastrzeliła swego męża, a następnie sobie odebrała życie. Przed śmiercią przesłała do znanego kounistycznego działacza Jarosławskie go list, w którym prosiła go, by na przyszłość koniec położył takim nieludzkim rozkazom.

NA MARGINESIE.

Juljusz Słowacki o żydach.

Judya:

„Patrzaj ty na mnie, człowieku, jestem Izraeli-[tanką
Mój Bóg nie wisiał na ćwieku, nie pił octu i pio-[łunów,
Ale stał na wielkiej górze pośród dwunastu [piorunów,
W czarnej i ognistej chmurze,
I rozbłyskał się na całe niebiosa.
Otóż ten Bóg teraz broni mojego każdego włosa,
A pioruny trzyma wdłoni, Bóg Izraela i Juby,
Pioruny nad twoją skronią!
A spojrzy, to się z góry pokłonią!
A jak błyśnie, to ślepota na ludy!
A jak zagrzmi, to się groty odsłonią!
A jak ścichnie, świat się cały odmieni,
A skrę rzuci, to świat będzie z płomieni
I w słoneczne się ognie roztrzaśnie;
A brwi zmarszczy na czole, to zgaśnie,
Jako węgiel pod wodą, i syknie.
A gdy rękę podniesie świat zniknie
I nie będzie ani mnie, ani Ciebie,
Tylko ciemność i sam Pan Bóg na niebie.
I któż jesteś ty, gwałtowny goimie?
I, któż jesteś Ty, chrześcijaninie?
A chcesz Bogiem być judzkiej dziewczynie,
Jak ten drugi, co w Jerozolimie,
Choć poselstwa do Judy nie mając,
Zaćmił księżyc i słońce, konając.
Któż ty jesteś? nu, że chodzisz cieniem.
Jak duch jaki za owczem gdzieś runem?
I dotykasz się piersi piorunem?
I z rąk chwytarz za szyję płomieniem?
Nu, ty zginiesz, jak duch w błyskawicy,
I przy lampie, co stoi przy łożu,
Łbaa twojego w żydoskiej miednicy
Twoi słudzy obaczą przy nożu,
I przelękną się łóżka i ciała.

(„Ksiądz Marek“ Akt II)

KINO SZTUKA

Grany z niebywałym powodzeniem superfilm "UFY"

Grobowiec wielkiej miłości

Przepiękny erotyczny dramat serc — **poraz pierwszy w Kakowie** obecnie wyświetlany w Kinoteatrze sztuki nie ma nic wspólnego z filmami o podobnych tytułach.—

KINO WANDA

Senzacja dnia w Krakowie!

Mocista jako Pocztyljon

KINO CORSO

Drugie fenomenalne arcydzieło „FOX—FILMU“

Porywający dramat o silnem napięciu dramatycznem wstrząsającej treści.

Igrzysko namiętności

W gł. rolach w najlepszej swej kreacji Dolores Del Rio oraz Donal Varado.

KINO PROMIEN

Wielki dramat amerykański

Chicago

Dramat w 10 akt. w roli gł. Phylis Haver oraz Wiktor Vorkonyi.—

TEATR REWJI „GONG“

Przebojowa Rewja Sezonu z gościnnym występem L. WYRWICZA ulubień-ca Krakowa

Wyrwicz w „Gongu“

Rewja z udziałem całego zespołu Runowiecką, Soboltówną i Wojnarem na czele. — Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9.20. — W niedzielę 3 o 4.30, 7 i 9.20.—

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Argumenta siostry przekonały Boreckiego, uznał ich słuszność i postanowiono, że pan Stanisław pozostanie jeszcze przynajmniej na lat kilka na dotychczasowem stanowisku. Domek w Majdanie nie duży, tylko cztery pokoje, ale na co więcej? Zosia utrzymuje, że sensu nie miał ten, kto pałace wymyślił; w takich bowiem wielkich salonach, jak stodoły, jest pusto i zimno; trzeba w nich się szukać jak po lesie, a w małym domku drewnianym może być jak w raju. — w jednej połowie będą mieszkali państwo młodzi, w drugiej pani Zawadzka. Matka jak matka, wszystkoby rada oddać dzieciom, chce sobie zatrzymać jeden pokoik, ale Zosia na to się nie zgadza. Mówi, że mama jest główną osobą domu i musi mieć największą wygodę.

Dwa pokoje, te co nie dla mamy są już prawie urządzone. —

Pana Stanisława wyrzucono stamtąd, będzie chwilowo na komornem u matki, dopóki się wszystko nie ukończy. — Ileż to się sesji nad tem odbyło! Ciotka Gertruda, pani Zawadzka, Zosia i Jadwinia ciągle miały konferencje nad tem, aby pokoiki wyglądały niby pudełka od cukierków.

Co tam naznoszono firanek, serwetek, dywaników na kanwie wyszywanych a co kwiatów!

Pod każdem oknem stały schodki i to nie byle jakie, ale naumyślnie robione i malowane przez stolarza w miasteczku. Dopiero na tych schodkach jaśniała kwiatami prwie cała oranżerja z Brzozówki. — Zosia nie chciała tyle roślin zabierać, ale Jadwinia prosiła, nalegała prawie zapewniając, że dochowa się nowych bardzo szybko. — Zresztą gdyby Jadwinia miała kiedy urządzać mieszkanie dla siebie, to Zosia jej część swych kwiatów ofiaruje.

Domek na majdanie przygotowany już był na przyjęcie młodej pary: termin ślubu się zbliżał. —

Ciotka Gertruda widząc, że wyprawa Zosi jest ukończona aż do najdrobniejszych szczegółów, zaczęła myśleć o strojach dla Jadwini i dla siebie. —

Jadwinia miała mieć na weselu suknię białą ze wstążkami i kwiatami zaś ciotka postanowiła przywdziać strój wspaniały. —

To już trudno — mówiła do Zosi — nigdy w życiu nie ubiegałam się za strojami, nie myślałam wcale a wcale o elegancji, ale na twojem weselu chcę zabłysnąć. Niech ludzie wiedzą, że nie byle kto jesteśmy i że w razie potrzeby, potrafimy się pokazać.

Dla tej idei, przepatrzyła ciotka szafę i wydobyła z niej staroświecką suknię jedwabną, barwy osobliwej, mieniącej się jak skrzydło kaczora. —

Szwaczka, która szyła wyprawę, nadała tej szacie kształty współczesne, a przynajmniej zbliżone do współczesnych, zaś Dawid Gont, pierwszy krawiec na Czarne błoto i okolicę, sporządził dla pana Boreckiego garnitur frakowy, w który włożył całą swoją umiejętność fachową oraz zdolności dwóch młodych czeladników.

Wszyscy byli zajęci przygotowaniami do wesela, zakłopotani, zapracowani, oprócz narzeczonych. —

Dla tych jak się zdawało, świat nie istniał, zwłaszcza, gdy znajdowali się razem. —

Co ich to obchodziło, że Jadwinia całemi godzinami rozmyśla nad kwestją wstawki, lub gałganka; że ciocia Gertruda zgromadza wielkie zapasy różnych smakołyków, jakgdyby nie gości miała weselnych ale całe rzesze zgłodniałych nasycić, że pan Borecki, ku wielkiemu oburzeniu Małki puścił się w podróż do miasta gubernialnego, aby stamtąd wina sprowadzić; że cała służba była w gorączkowym ruchu, zapracowana, zajęta od świtu do nocy. —

Nie zważali na to bynajmniej, jak gdyby obcy temu wszystkiemu; szeptali tylko nawzajem do siebie, ale co, o czem, tego nikt nie słyszał.

Jadwinia domyślała się, że zapewne o kochaniu i dziwiła się siostrze, że jest taka poważna. —

— Gdybym ja była zakochana — mówiła do ciotki — tobym się śmiała, cieszyła i mój narzeczony musiałby być koniecznie wesoły, a ci siedzą tacy zadumani i poważni, jak dwa bociany na gnieździe i każą nam w to wierzyć, że są nadzwyczaj szczęśliwi. —

Precz z karczmą i jej trucizną!

Jeśli nie wyprzemy z naszego życia karczmy i jej „rytuału" nie odrodzimy się nigdy.

Polskie Towarzystwo walki z alkoholem „Trzeźwość" w Warszawie urządziło w Krakowie po raz pierwszy, w czasie od 10 do 16 bm. kurs alkohologji, którego otwarcie nastąpiło w Auli państ. Gimnazjum VIII przy ul. Studenckiej.

W czasie odwarcia kursu wygłosił mowę p. Kazimierz Kalinowski, który nakreślił w pięknych słowach obraz zniszczenia, jaki za sobą pozostawia alkoholizm, największa plaga rodu ludzkiego. Jeśli ostatna wojna nad miarę sroga i dotąd w dziejach niebywała. pozostawiła po sobie straszne skutki, to stokroć gorsą w następstwach klęską jest **rozpowszechniony niebywale alkoholizm.** Idea założenia królestwa Bożego na ziemi jest dążeniem ludów. Tymczasem, zamiast gotować grunt pod idealny dom Boży zanika w nim człowieczeństwo, a zostaje natura zwierzęcia. Alkohol przecież spodlił życie publiczne, zaciężył na polocie myśli, zatruł płody ducha, zatracił urok wdzięku kobiecego, zniweczył autorytet kapłana i nauczyciela i zniszczył ognisko rodzinne.

Nieprawdą jest, że ten i ów pije „dla zabicia robaka", bo przecież najwięcej właśnie pije się w chwilach zadowolenia i wesołości. Z okazji spotkania się krewnych czy znajomych, zdobycina posady, złożenia matury, lub uczczenia zasług, sprowadzenia zwłok bohatera do kraju, odsłonięcie pomnika, urodzin, śmierci, chrzcin, czy wesela, sobótek i dożynków, sprowadzamy **uroczystość do rytuału karczmy.** Z karczmy przecież bierze natchnienie spaczona muzyka jako wyraz dzikiego danzingu murzyńskiego, a często teatr, kino, czy wreszcie radjo, roznoszą wykrzyki gorączki pijackiej z nocnych kabaretów po całym świecie. Nic więc dziwnego, że **mnożą się w zastraszający wsposób przytułki i szpitale dla psychicznie chorych, domy dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo, zakłady dla obłąkanych itd. Alkoholizm unicerstwia akcję szkoły, wypacza poczynania Kościoła i paraliżuje wszystkie próby dążące do usunięcia zła.**

Czy jest więc możliwem, aby w tych warunkach zapanowało Królestwo Boże na ziemi? Dlatego mowca uważa za obowiązek obywatelski **zerwanie z nałogiem pijnaństwa w imię dobra społecznego. Trzeba przedewszystkiem dbać o wychowanie młodzieży, bo jaka będzie nasza młodzież, taką będzie Polska.** Jakkolwiek mamy wolną Ojczyznę, to jednak dopóki ogół nie dojrzeje i nie zrozumie, że **karczmę trzeba wyprzeć z życia prywatnego, tak długo Polska nie będzie odrodzoną. Walka z alkoholem, to podstawa pod budowę silnych charakterów, nad których złamaniem pracował długi wiek potrójnej niewoli.**

Niechaj wziosłe myśli filaretów i naszych dzielnych harcerzy, żyjących w zupełnej wstrzemięźliwości, przyświęcają szerokim masom społeczeństwa, **aby poszły one budzić karczmy życia i budować świątynie służby obywatelskiej dla Polski, a przez Polskę dla ogólnego pokoju Bożego.**

Równocześnie z inauguracją kursu odbyło się otwarcie wystawy przeciwalkoholowej, urządzonej staraniem Towarzystwa „Trzeźwość" w sali przy ul. Kopernika 20.

Zamieszczając powyżej streszczenie pięknej mowy p. Kalinowskiego musimy od siebie zwrócić Czytelnikom naszym uwagę na fakt, **kto w nas Polsce rozpija ludność wiejską i miejską, w czyich rękach znajdują się karczmy, w których to przybytkach „kultury" traci swój zarobek i zdrowie chłop i robotnik.** Pytanie jest retoryczne i każdy niechaj sobie w duszy odśpiewa odpowiedź która jest jasna jak słońce.

„Echa leśne"

„ECHA LEŚNE". Wyszedł z druku Nr. 2 „Ech leśnych" (Warszawa) — czasopisma ilustrowanego, poświęconego propagandzie leśnictwa wśród wszystkich sfer społeczeństwa. Obok licznych ilustracji, zeszyt zawiera w treści artykuły: S. Ruśkiewicza p.t. Szkody powstające przy pozyskaniu użytków ubocznych, S. Przybylskiego — Z praktyki zalesiania nieużytków włościańskich, L. Pęskiego — Na srebrzystym brzegu Bałtyku, J. Kloski — Wśród książek, Inż. I. Fryczkowskiego — Trociny, kora i inne odpadki drzewa, jako pokarm dla trzody i bydła, H. Pióreckiej — Międzynarodowe zowody narciarskie, J. Ejsmonda — p. t. Matka, ponadto: „Z niwy leśnej", „Z miesiąca", „Życie gospodarcze', Rozmaitości naukowe, To i owo, Poezje, Z teatrów, Kącik rozrywkowy, oraz dodatki: Rolniczy, „Echa Łowieckie", a w nich art. inż Szczebińskiego p. t.: Istota i cele łowiectwa.

OBYWATELU!
KUP BILET NA LOTERJĘ BUDOWY SZKOŁY PILOTÓW!
Bilet nabyć możesz we wszystkich Komitetach Wojewódzkich z Powiatowych L. O. P. P. ora w kolekturach loterji państw

ADWOKAT
Dr BOLESŁAW ROZMARYNOWICZ
przeniósł kancelarję wraz z agendami kanc. adw. ś. p. Dr. Tadeusza Zakrzewskiego i prowadzi ją obecnie
Kraków, Grodzka 14. Telefon 1819.

„POPĘD"
Fabryka lin konopnych, szpagatów, pasów i taśm tapicerskich.
J. Wałkowiński i SYN
Fabryka KRAKÓW — DĘBNIKI 15.
Telef. 3005. Telef. 3005.

Kupujcie tylko u Chrześcijan

PŁÓTNA LNIANE - PÓŁLNIANE,
i. t. p. lepsze wyroby poleca:
PRZEMYSŁ TKACKI J. Jórasz
KORCZYNA — pow. Krosno.
Nadesłać 1-2 zł. na próbki i nadmienić których tkanin potrzeba.
ZAMAWIAJĄCY TOWAR OTRZYMA PREMJĘ.

RESTAURACJA I KAWIARNIA
GRAND HOTEL
JANA BISANZA
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA 5-7.
Przerobione zupełnie i gruntownie na sposób miast zachodnio- uropejskich. Urządzone wedłu; najnowszych wymogów i wygód. W rastauracji codziennie w południe i wieczór koncert orkiestry salonowej.
— Kuchnia pierwszorzędna, potrawy i napoje doborowe. —
Kawiarnia: Najlepsza kawa, ciastka, obsługa szybka i ugrzeczniona bez zarzutu. Ilustracje i dzienniki krajowe i zagraniczne,
W restau-acii i kawiarni „GRAND HOTEL" punkt zborny przyjezdnych, elita towarzystw krakowskich.
TEL. KAWIARNI 4445. TELEF. ZARZĄDU 38

BROWAR OKOCIMSKI
Poleca swoje wyroby
EKSPORTOWE
MARCOW
PORTER.

CENY OGŁOSZEŃ 6-cio szpaltowych: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0.40. Nadesłane zł. 0.80. Dział ekonomiczny, komunikaty zł. 1.60. inne tekstowe zł. 1.60. Ogłoszenia świąteczne 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robot. inwal. posz. prasy rabat.
PRENUMERATY: miesięcznie: 1.35 zł., kwartalnie: 4.— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P.K.O. Nr. 404.420.

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI